

gazeta Przemyska" wy-
odzi w każdy czwartek i
niedziela.

Przedpłata wynisi:

tak w miejscu
jak i z przesyłką pocztową
rocznie 6 zł. — ct.
półrocznie 3 " — " "
kwartalnie 1 " 50 " "
miesięcznie — " 55 " "

Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem

Cena ogłoszeń:

po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów. po 1 ct. od słowa.

Przedpłata ogłoszenia
przez administracyę
gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się.
Listów ni frankowanych
nie przyjmuje się.

Rzymsko-katolickie.
W czwartek 23. Zasiłubiny N. M. P.
W piątek 24. Tymoteusza Bisk.
W sobotę 25. Nawrócenieśw. Pawła.

Grecko-katolickie.
Tatyanny M.
Jermyla.
S. S. Ota w Synai.

Żydowskie.

Wschód słońca.
7 g. 47 m.
7 g. 46 m.
7 g. 45 m.

Zachód.
4 g. 39 m.
4 g. 40 m.
4 g. 42 m.

Odmiany księżycy i domyślny stan powietrza.
Pierwsza kwadra d. 27. o godz. 9 minut 50 wieczór. Deszcz ze śniegiem.

Przegląd polityczny.

Przemysł, dnia 22. stycznia 1890.

Konferencya ugodowa zakończyła formalnie swoje obrady. Na ostatnim niedzielnym posiedzeniu ujęto uchwały konferencyi w formie protokołu i takowy podpisano. Następnie hr. Taaffe w szczególnie gorący sposób wyraził radość z powodu wyniku rokowań. Według „N. Fr. Presse“ miał zaznaczyć prezes gabinetu, iż wreszcie powiodło się osiągnąć cel, którego dopięcie było patriotycznym usiłowaniem wszystkich prawdziwych przyjaciel ojczyzny. Powodzenie w tej mierze należy przypisać każdemu poszczególnemu członkowi konferencyi. Prezes gabinetu podziękował też każdemu z uczestników, którzy swoim poświęceniem, pełnym miary pojmowaniem stosunków, roztropną przezornością i rozumnym porzuceniem niejednego niedającego się przeprowadzić życzenia, umożliwili dojscie do celu. Najgorętsza podzięką należy się ks. Schönburgowi, który nie dał się żadną trudnością powstrzymać od urzeczywistnienia swoich pojednawczych zamiarów, a którego bezinteresowność oraz patriotyczna gorliwość umożliwiły przyjscie do skutku konferencyi, a łagodna interwencya podczas obrad dopomogła do usunięcia niejednego szkopułu. Obecnie więc, gdy się jest u celu i gdy się doszło do szczęśliwego przeprowadzenia czysto austriackiej idei, można się spodziewać, iż ułożone tu punkta przejdą w ciało i krew i uzyskają moc prawną. Następnie podobne słowa podziękowania wypowiedzieli: Marszałek ks. Lobkowitz, Dr. Plener, Dr. Schmeykal i Dr. Rieger. Żaden z mówców, dodaje „N. Fr. Presse“, nie dotknął momentu politycznego, ale wszystkie mowy świadczyły, iż prowadzone przez 14 dni rokowania zbliżyły do siebie osobście członków konferencyi i że wszyscy członkowie przejęli się wspólnym życzeniem, aby dokonane dzieło zyskało także zgodę i poklask ludności.

Zaproszenia na odbyć się mającą dn. 26. bm. konferencyę posłów niemieckich w Pradze, zostały już rozesłane. Na konferencyi zostaną punktacye ugodowe w całości zakomunikowane. Równocześnie zbierze się także konferencya posłów czeskiego klubu, na którą mają być zaproszeni również posłowie młodoczescy.

Jak się dowiaduje „Neue fr. Presse“, zamierza rząd zająć się bezzwłocznie wypracowaniem projektów do ustaw, które w myśl uchwał konferencyi okażą się potrzebnymi. Na początku jesieni zbierze się sejm

czeski i zaraz przy rozpoczęciu doręczone mu zostaną przedłożenia ugodowe. Dopiero po przyjęciu przedłożeń ugodowych zostanie sejm rozwiązany, a nowe wybory odbywać się już będą na podstawie zmienionej ordynacyi wyborczej. Sesa dodatkowa sejm u czeskiego zostanie zwołana, jak już wczoraj doniosło biuro korespondencyjne, na dzień 23. b. m. Sesa ograniczy się tylko do trzech posiedzeń, na których prócz kredytów dla czeskiej wystawy krajowej, załatwioną zostanie rezolucya względem czesko-teologicznego fakultetu. Według „Presse“ zostanie Rada państwa zwołana na 31. stycznia.

Wskutek uchwały czeskiego Wydziału krajowego, według której na nowym gmachu muzealnym ma być umieszczona pamiątkowa tablica dla Hussa, złożył książę Schwarzenberg (sen.) godność prezesa towarzystwa muzealnego, a ks. Karol Schwarzenberg (jun.) kazał się wykreślić z listy członków tegoż towarzystwa.

Dnia 20. b. m. w ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się o godzinie 12^{1/2} konferencya nad stanem Galicyi, wywołanym nieurodzajem. Między innymi postanowiono odstąpić od warunków zakupna paszy przez wojskowość ofiarowanej, a w zamian nabyć ją wprost od dostawców po za granicami kraju, o ile ceny okażą się przystępne. Dalsze wnioski postawił namiestnik około 15. lutego br. na podstawie szczegółowych dat, których ponownie zażądano od władz powiatowych administracyjnych i autonomicznych.

„Wiener Ztg.“ ogłasza patent cesarski zwolający odroczone sejm czeski na dzień 23. b. m. Na posiedzeniu węgierskiej Izby deputowanych dnia 21. b. m. załatwiono budżet ministerstwa obrony krajowej, poczem rozpoczęto obrady nad budżetem ministerstwa oświaty.

W Berlinie spodziewano się, jak to już donosiliśmy, że drugie czytanie ustawy antisocjalistycznej przyjdzie d. 21. b. m. na porządek dzienny parlamentu niemieckiego, kiedy jednak w sobotę Windthorst zapytał się o to wyraznie prezesa Izby Levetzowa, odrzekł ostatni, że pierwiej zamierza postawić na porządek dzienny trzecie czytanie budżetu. Ponieważ — jak słyszać — zamknięcie parlamentu ma nastąpić najpóźniej dnia 25. b. m., wnoszą, że rząd zrzecze się już dyskusyi nad ustawą antisocjalistyczną, a uczyni to dla tego, aby nie stawić narodowo-liberałom alternatywy zerwania z rządem, albo z wyborcami swymi. Jeden tylko z dzienników berlińskich utrzymuje na podstawie wiadomości zaczerpniętej —

jak utrzymuje — z dobrego źródła, że w ostatniej chwili, po załatwieniu wszystkich innych czynności, przedłożoną jeszcze zostanie parlamentowi ustawa socjalistyczna z oświadczeniem rządu, że mu jest niezbędnie potrzebna, a jeśli jej parlament w brzmieniu przez rząd wniesionem nie przyjmie, rząd rozwiąże parlament i rozpisze nowe wybory, w nich zaś odwoła się w obec odrzucenia pomienionej ustawy imieniem zjednoczonych rządów i cesarza do ludu, aby wybierał między rewolucyą a monarchją. Pod tem hasłem bowiem spodziewa się jedynie rząd większości w przyszłych wyborach.

„Reichsanzeiger“ ogłasza memoriał o dochodzeniach w sprawie stosunków roboczych i eksploatacyjnych w pięciu pruskich okręgach kopalnianych. Obszerny memoriał zawiera szczegółowy obraz wszystkich odnośnych kwestyj, protokóły rozpraw, statystykę, plany i regulamin dla robotników. Powyższy memoriał doręczony został cesarzowi Wilhelmowi już na początku zeszłego tygodnia.

Dzienniki francuskie zaczęły ganić ostrymi słowy bezwzględność polityki angielskiej w sporze z Portugalią, z czego wywiązała się dość zacięta walka między częścią prasy angielskiej, a prasą francuską.

Wybory uzupełniające w miejscach pozostałych jeszcze unieważnionych wyborów bulanżystowskich wyznaczone zostały na dzień 16 lutego br. W obec przebiegu spokojnego poprzednich wyborów uzupełniających, nie obawiają się już w kołach rządowych żadnych niebezpiecznych manifestacyi.

Na posiedzenia Izby deputowanych dnia 20. bm. nastąpiły w skutek interpelacyi dep. Lackeze w sprawie zniesienia kredytów, które rada gminna Paryża uchwaliła dla strejkujących robotników departamentu Rodanu, takie skandale, że dep. Derouléde został wyprowadzony z sali przez pułkownika na czele nieuzbrojonych żołnierzy.

Projekt zawarcia między Anglią, Rosyą i Ameryką północną konwencyi względem wzajemnego wydawania sobie zbrodniarzy i przestępców był świeżo przedmiotem narad w senacie waszyngtońskim i spotkał się tam z żywą opozycyą przeciw wydawaniu przestępców politycznych, nawet takich, którzy w swych celach dynamitu używają. W końcu odesłano projekt rządowy do osobnej komisji, która drogą przedogowania go i nadania mu łagodniejszego brzmienia ma uczynić ostatnią próbę znalezienia jakiegoś środka pośredniego.

Republikanie Walencyi urządzili dnia 20. bm. manifestacyę sympatyi dla Portugalii, przyczem poskądali bilety wizytowe w konsulacie portugalskim. Sagasta utworzył nowy gabinet. Vega Armijo przyjął tekę ministra spraw zagranicznych. Dnia 21. bm. odbyło się złożenie przysięgi.

Rozdrażnienie umysłów pośród ludności licznych miast Portugalii, wzbudzone przez postępowanie Anglii w sprawie terytorjum afrykańskich, uspokoiło się nieco w ostatnich dniach.

Pojawiające się gdzieniegdzie obawy, iż wywołany ruch mógłby uderzyć na istniejący porządek rzeczy w Portugalii, znikły obecnie. Położenie polityczne mimo to jednak jest nader trudnem, a nowy gabinet napotka wielki opór w Izbie. Obiega pogłoska, iż gabinet zamierza odroczyć Izbę.

KORESPONDENCYE.

Dobromil d. 21. stycznia

„(Znowu nędzka)“

Pan korespondent z Birczy do „Gazety Przemyskiej“ zaezyna coraz bardziej dziwaczyć! Od czasu do czasu sążniste wyprawia korespondencye do różnych gazet, nie wyłączając i Lembergerki, w których pisze o wszystkim i o wszystkich tylko nie o tem, co do reportera należy.

Broni szlachtę, pisze na jej cześć panegiryki do męczenników ją zaliczając, każe chłopu nie sprzedawać cielat, zachęca się rzeź (pewnie po śniegu), radzi zamykać kasy bankowe dla rzemieślnika i przemysłowca a nie donosi Wam ani jednym słówkiem, co się dzieje z ową okrągłą półtysięczką koni obdartych ze skóry, które leżą w lasach nie zakopane około Birczy, i które rozkładając się przy obecnej odwilży zgnilizną zanieczyszczając już teraz powietrze a nadto ze śniegu topniejącego, gdzie leżą owe padliny, uzbierana woda wpada wprost do rzeki Stopnicy, z której jak wiadomo chłop nasz czerpie wodę na własny użytek i do napoju byłdla!!

Dla czego o tem nie nie pisze, skoro do dziś dnia mimo polecenia ze Starostwa owe padliny zakopane nie zostały?

Dla czego Pan korespondent z Birczy ani słówkiem jednym nie wspomina, że powiat ubogi Dobromilski, mimo iż należy do najbardziej dotkniętych posuchą, dotąd

NUMA ROUMESTAN

Powieść z francuskiego.

6) Alfonsa Daudet'a

(Ciąg dalszy).

Słyszałeś tam nazwiska dziwne, zakończone na „as“ „us“ i „ac“ i brzmiące po barbarzyńsku jak Etcheverry, Terminarias, Beutaboulech, Laboulbéne, wymawiane z takim naciskiem, że zdawały się być wystrzelone z karabina, a huczały jak wybuch miny. Co za przesada i panoszenie się, gdy któren z nich zamówił kawę. Co za śmiech homeryczny podobny do łoskotu ładunku kamieni wyspanych z wozu. Co za wielkie, gęste, krucze o niebieskawym połyskiem brody sięgające do ocz i łączące z krzaczystymi brwiami okalające twarze młodociane i dobrodusze mimo tak obfitego zarostu.

Po wykładach, na które pilnie uczęszczano, spędzała ta młodzież resztę czasu wolnego u Malmusa, gdzie podzieleni na prowincye i parafie zasiadali gromadkami przy osobnych stołach. Stoły w oddźwięku pływ marmurowych zdradzały pochodzenie swych gości, podobnie jak ławki szkolne

przechowują nazwiska uczniów, którzy się scyzorykiem na nich uwiekopomnili.

Kobiet nie spotykałeś tu wiele. Zaledwie dwie, lub trzy na każdym piątrze; istoty biedne towarzyszące swoim kochankom z widocznym wstydem. Siedziały w milczeniu pochylone nad dziennikami ilustrowanymi, popijając zwolna piwo. Nie mogły się one oswoić z tą młodzieżą południa, wychowaną w pogardzie dla kobiet. „Closerie de Lilas“ „beuglants“ (knajpy studenckie) i wieczera u paszтетnika nie miały uroku dla południowców. Nad wszystko przenosili Malmusa, gdzie się w swem rodzimem narzeczu mogli rozmawiać swobodnie. Od Malmusa szli na wykłady, a po wykładach wracali znów do tego lokalu.

Na prawy brzeg Sekwany przechodzili tylko, aby odwiedzić „Theatre francais“, jeśli dawano utworów klasyczny, gdyż klasycyzm tkwi we krwi tej rasy. W teatrze zachowywali się spokojniej, jak u Malmusa i powracali po przedstawieniu pełni tragicznego pokarmu, trochę smutni i zmieszani, znów do Malmusa, aby przy lichem oświetleniu i na pół przywartych okiennicach zagrać jeszcze jedną partyjkę. Od czasu do czasu po złożonych egzaminach improwizowano ucztę. Natenczas woniała

w kawiarni Malmusa potrawka z czosnykiem i czuć było ostry zapach sera górskiego zawiniętego w papier niebieski. Właściciel dyplomu, na którego cześć ucztowano, zdejmował ze ściany fajkę ozdobioną swymi inicjałami i wyjeżdżał, aby jako notaryusz lub towarzysz prokuratora w którymś miasteczku za Loirą opowiadać mieszczanom o Paryżu, o tym Paryżu, który, mniemał, że zna, a o którego właściwem życiu nie miał najmniejszego pojęcia.

W takim otoczeniu łatwo było dla Numy uchodzić za genjusza. Przedewszystkiem głos jego był donośniejszym od innych, następnie odznaczał się, a raczej zdawał odznaczać niezwykle zmysłem muzycznym. Dwa, czasami trzy razy w tygodniu pozwalał sobie na krzesło parterowe w Operze, lub teatrze des „Italiens“, skąd wracał z zasobem recytatywów i melodj operowych i śpiewał je w gronie kolegów przyjemnym chociaż niewyuczonym głosem piersiowym. Ilekroć u Malmusa przeciskał się pomiędzy stołami z ruchami małpującymi scenę i nuciąc jakiś motyw lub finale z opery, wołało zewsząd, „Patrzcie artysta!“ Kobiety patrzyły na niego z ciekawością i uprzejmym uśmiechem, mężczyźni zaś drwiąc i z zazdrością. W życiu praktycznym pomógł

Numie ten dyletantyzm w muzyce i reputacya artysty nabyta za czasów akademickich w wielu wypadkach. W Izbie nie może się obejść bez Roumestana żadna komisya artystyczna, żaden projekt założenia opery ludowej, żadna ankieta mająca na celu zaprowadzenie pewnych zmian w urządzeniu wystawy obrazów. Jest to owoc wieczorów spędzonych na przedstawieniach operowych. W bufecie teatralnym przybierał postawę pewną siebie i ruchy komedyanckie, a gdy rozmawiał z bufetówką zwracał ku niej w ten sposób głowę, że koledzy wołali z zachwytem: — Nie masz chwata nad Numę!

W nauce odznaczał go także dyletantyzm. Z gruntu leniwym się do egzaminów przygotowany na poły, z nader powierzchownym zasobem wiedzy. Tak jednak umiał się przymilić profesorom i pochwylić ich słabą stronę, którą obdarzony sprytem wrodzonym natychmiast dostrzegł, iż pozdawał egzamina świetnie. Przemawiał za nim także uprzejmy i otwarty wyraz twarzy, gwiazda szczęścia oświetlała mu wiernie drogę żywota.

Zaledwo został adwokatem, powołali go rodzice do Aps, gdyż mimo najlepszych chęci i wygórowanej oszczędności, nie mogli synowi dłużej pomagać. Życie jednak w Aps, mieście martwym, chyłącym się do u

zadnej zapomogi nie otrzymał, że owa szlachta, która wedle słów jego na państwowe męczeństwa od dawna zasłużyła, a z której się składa nasza Rada powiatowa, niepostarała się weale o zapomogę dla ludzi, którzy już sami z głodu i ich ostatni inwentarz ginąć zaczyna?

Inaczej ja pojmuje zadanie korespondenta i każdy uczciwy i rozsądny człowiek zgodzić się z tem musi, że ani cięta, ani rzępa, ani zamknięte kasy bankowe nie uratują z głodu bydła.

Taki korespondent lepiej zrobi gdy poświęci dalej pisanie panegiryków burmistrzom, co parę latarni zalundawali albo starostom, co strażakom mndury sprawiali, niż komponowaniem artykułów do gazet którymi w błąd w prowadza opinię publiczną. Lepiej stokrój zrobi, gdy swoich fajermanów do parady przyuczy, aby wielkością świadczyć honory!

Jeżeli mi pozwoli Szanowna Redakcja, to chętnie gotów jestem służyć — choćby w zastępstwie zwykłego jej korespondenta — relacjami prawdziwymi, z których dowie się publiczność, że w powiecie Dobromilekim dzieją się rzeczy o jakich filozofom nigdy się nie śniło.

Sprawy krajowe.

Ankieta gorzelniana.

(Dokończenie.)

V. Ankieta gorzelniana, na podstawie doświadczeń ze składami i naczyniami do przeobowywania spirytusu, domagać się musi podwyższenia procentu osuszki i reformy sposobu obliczania tejże.

VI. Ankieta gorzelniana wyraża przekonanie, że gwarantowanie producenta za spirytus, który opuścił gorzelnię i odchodzi do wolnego składu, jest przeciw duchowi ustawy i powinno być zniesionem, gdyż za należytość skarbową gwarantuje skarbowski skład wolny, względnie kaucya kupca w pełnej wysokości przypadającego podatku.

VII. Ankieta uważa rewizję przepisów cementniczych co do naczyn transportowych i obostrzenie nadzoru nad cechowaniem za niezbędne wobec konieczności wielkiej ściśłości wymiaru uaczy, gdyż małe już różnice stanowią w obrocie handlowym znaczne straty dla producenta.

Ankieta sądzi, że konieczne jest zaprowadzenie numerowania porządkowego cech cementniczych, u. idoczniającego odnośny urząd.

Ankieta uważa nadto za potrzebne, ażeby utrudnienia, z jakimi fakultatywny odbiór spirytusu na wagę się spotyka, były usunięte, a przeciwnie ażeby raczej wprowadzono w tym względzie ułatwienia.

VIII. Gdy z losem gorzelnictwa, jako najważniejszej gałęzi przemysłu rolniczego, byt i rozwój wielkiej części rolnictwa kraju naszego ściśle jest związany, ankieta wyraża przekonanie, że należy prosić J.E. p. ministra rolnictwa, ażeby w sprawach gorzelnictwa zechciał brać w obronę interesu rolnictwa, które jego pieczy są powierzone.

C. Co do środków podniesienia wywozu spirytusu.

I. Ankieta wyraża przekonanie, że należałoby dążyć do użycia środków wyjątkowych, któreby mogły wpłynąć na podniesienie wywozu z Anstro-Węgier nagromadzonego z pierwszej i obecnej kampanii spi-

padku, jak gruzy na których powstało, nie miało weale ponęty dla Numej. Wiedział dobrze, co go czeka. Kolowaczina codzienna, jednostajna, w ciasnych, mało miasteczkowych granicach i kilka procesów o mury graniczne. Paryż popsuł Numę. Pragnął ruchu i odznaczenia na wielkim świecie. Uprosił w końcu, aby mu pozwolili pozostać jeszcze w Paryżu przez dwa lata. W tym czasie uzyskał stopień doktora praw i poznał w domu księżny San — Domino, na wieczorku muzycznym p. Sagnier'a, rzecznika stronnictwa legitymistycznego. Oryginalne zachowanie Numej i jego entuzjazm dla muzyki Mozarta, tak się podobały Sagnierowi, że ofiarował mu w swoim biurze posadę czwartego sekretarza. Pensya połączona z tą posadą była wprawdzie bardzo szczupła, podała jednak Roumestanowi możność zajęcia stanowiska w pierwszym biurze adwokackim w Paryżu i zawiązania stosunków z arystokratycznym światem dzielnicy St. Germain, tudzież znajomości z wybitnymi członkami Izby deputowanych. W tej chwili szczęścia odmówił stary Roumestan synowi dalszej pomocy, sądząc, że głodem znagli go do powrotu w domowe progi. Położenie było krytycznem, bez wyjścia. Numa zrozpaczony udał się o pomoc do kawiarza Malmusa.

(C. d. n.)

rytusu, a przeto i na podniesienie cen na targach wewnętrznych, n. p. wyjątkowej premii wywozowej dla spirytusu kontyngentowego na czas ściśle oznaczony.

II. Należy dążyć do zmiany postanowień ustawy co do premii eksportowej, a to w tym kierunku, ażeby zamiast sumy ryczałkowej na premie eksportowe, przyczem według wielkości wywozu zmniejsza lub zwiększa się premia przypadająca na każdy hektoliter, zaprowadzoną została na czas przejściowy premia stała od hektolitru.

III. Należy dążyć do tego, ażeby pozostała niewyczerpanej kwoty, przeznaczonej na premie eksportowe z roku 1889, została użyta na śród i wyjątkowe dla ożywienia handlu i wywozu, lub do kwoty, przeznaczonej na rok bieżący.

D. Co do taryf kolejowych.

Ankieta gorzelniana z uznaniem przyjmuje do wiadomości przeprowadzone przez p. ministra handlu obniżenie taryf kolejowych dla eksportu spirytusu z Galicji do granicy szwajcarskiej, włoskiej i do morza, domagać się jednak musi zapewnienia tychże taryf rafineryom w ruchu przerywanym (t. zw. reekspedycy spirytusu rafinowanego dalej podług taryfy surowca), oraz obniżenia taryf w ruchu lokalnym.

Dalej domaga się ankieta, ażeby korzystanie z takiej obniżki taryf było dostępne już przy transporcie jednego wagonu spirytusu — nareszcie, ażeby park wozów cysternowych dla przewozu spirytusu na kolejach państwowych i prywatnych został pomnożony i korzystanie z niego ułatwione.

W końcu ankieta uchwaliła upraszać Koło polskie, aby stan obecny gorzelnictwa i związanego z niem rolnictwa przedstawiło w Radzie państwa podczas dyskusji budżetowej.

Ankieta uchwaliła także zażądać od rządu podwyższenia podatku od fabrykacji drożdży.

Obrazy ukończone zostały we wtorek o godzinie 10. wieczór.

Na podstawie obrad i uchwał ankiety ułożył Wydział krajowy memoriał, który zostanie przesłany Kołu polskiemu.

Sprawy szkolne.

Cesarz zezwolił na u. tanowienie 13 posad nadetatowych nauczycieli w gimnazyach lwowskich i krakowskich od r. szk. 1890/91, a mianowicie: a) we Lwowie w gimn. Fr. Józefa I; w gimn. akademickim I; w II gimn. 2; w IV gimn. 2 posady. b) W Krakowie w III gimn. 3, w gimn. św. Anny 2 i w gimn. św. Jacka 2 posady.

Jak się z dobrze poinformowanego źródła dowiaduje Muzeum, mają te posady nowe w następujący sposób być wedle zawodów obsadzone: Lwów: gimn. Fr. Józefa dla matematyki i fizyki; gimn. akademickie dla języka niemieckiego z filologią klasyczną; II gimn. dla geografii i historii i dla matematyki i fizyki; IV gimn. dla matematyki i fizyki i dla historii naturalnej. Kraków: III gimn. dla matematyki i fizyki, filologii i historii naturalnej; św. Anny dla matematyki i fizyki i dla geografii i historii; św. Jacka dla matematyki i fizyki, dla języka polskiego z filologią klasyczną.

W ten sposób przybędzie więc ogółem stałych posad nauczycielskich: z kwalifikacją do matematyki i fizyki 6; z geografii i historii 2; z historii naturalnej 2; filologii klasycznej 1; filologii klasycznej w połączeniu z językiem polskim, względnie niemieckim 2.

Oprócz tego przybyć ma w gimnazyum bocheńskim z powodu otwarcia siódmej klasy jedna posada dla geografii i dla historii; w paralełkach ruskich w Przemysłu jedna posada dla geografii i historii i dla historii naturalnej; w Jarosławiu z powodu uzupełnienia się dalszego gimnazjum jedna posada dla filologii i dla geografii i historii. Otwierają się więc dla suplentów egzaminowanych z kwalifikacją do matematyki i fizyki, do geografii i historii naturalnej nieco lepsze widoki awansu z początkiem przyszłego roku szkolnego; zwłaszcza, że ministerstwo w. i o. zgodziło się już w zasadzie na otwarcie z początkiem roku szkolnego 1890/91 piątego gimnazjum niższego z językiem wykładowym polskim we Lwowie, przez co znów 6 nowych posad nauczycielskich przybędzie.

Minister w. i o. wskutek przedstawienia Rady szkolnej kraj. zezwolił zrównać płace za nadzwyczajne zastępstwa z normalną płacą suplentury, na rok bieżący i przyszły.

Okólnik krajowej Rady szkolnej z dnia 25. list pada 1889 r. l. 21.124 do dyrekcji szkół średnich w sprawie rewizji, książek znajdujących się w bibliotekach uczniów brzmi:

Z powodu specjalnego wypadku widzi się Radę szkolną krajową zniewoliłą przypomnieć dyrekcji jak najściślej przestrze ganie rozporządzenia wys. c. k. Ministerstwa wyzn. i ośw. z dnia 16. grudnia 1885 r. do l. 21.334 (M. V. B. ex 1896, Nr. 4) ogłoszonego tutejszym reskryptem z dnia 28

stycznia 1886 r., do l. 15.988 w sprawie rewizji książek znajdujących się w bibliotekach uczniów.

Przytem dodaje się, że nauczyciele, uajacy sobie poruczone cenzurowanie książki, gdyby wskutek nieściśłego spełnienia tego nader ważnego i doniosłego obowiązku wbrew temu rozporządzeniu zalecili jaką książkę pod jakimkolwiek względem dla młodzieży niestosowną, będą za to w drodze dyscyplinarnej do odpowiedzialności pociągani.

Sprawy miejscowe.

Pokłosie wyborcze. Ze zmianą głoszącego Koła, zmiana dokoracyi. Karyatydy magistrackie stojące przy drzwiach przez dni cztery, gdy tak zwany naród przemyski głosował, znikają. Pan, który prawdopodobnie na czas wyborów w trzecim kole od swojej władzy przełożonej musiał otrzymać urlop, aby mieć czas pełnić służbę naganiacza wyborczego, w której nie żaden z osławionych w procesie wadłowickim naganiaczy nie dorównał i drugi pan zwolniony od śledzenia złodziei dla przeglądania kartek i wyrzucania za drzwi nieszczęśliwych wyborców przybywających do głosowania bez kartki z nazwiskiem pierwszego konsula na czele, wypoczywają syci chwałą i drugich śniadań spożytych na wawrzyuch posiepackich. Miejsce ich zajmuje kto inny, mniej rubaszny, więcej gładki. Nie przemocą, tylko słodkim słowkiem i kieliszkami koniaku podanym w jednym z biur magistrackich na tyłach komisji wyborczej, stara się zniewolić wyborcę do oddania kartki oficjalnej. Udaje mu się różnie. Koniaczek czasem nie skutkuje. Niejeden niewdzięcznik wkłada do urny kartkę opozycyjną. Zato członkowie komisji wyborczej sprawiają rzecz bełtlemską pomiędzy głoszącymi przez pełnomocnictwa. Radamantes komisji wyborczej unieważnia każde, którego okaziciel zdaje mu się podejrzany. Tylko gdzie pełnomocnik, jak to miało miejsce z pełnomocnictwem Lewandowskich, wyższy po nad wszelkie powątpiewania, uznaje się pełnomocnictwo za ważne, chociaż umocowany nie umiał sobie przypomnieć imienia mocodawcy. Począwszy Kadyk z Zasania wystawia i podpisuje pełnomocnictwo od ręki w samym magistracie. Walka na języki przybiera formy homeryczne, padają: „Ganeł, Schnft, Gauer.“ W przera jednego z konwentów, głoszącego za konwent jako osobę moralną chcą wzmówić, że się pomylił w dniu głosowania, gdyż kolej na niego przypada dopiero w dniu 22. bm., kiedy koło pierwsze głosuje. Tak wyglądały w krótkich zarysach wybory w drugim kole, głosowanie pp. bankierów, kapitalistów, przedsiębiorców i kamieniczników przemyskich. Partya magistracka jedynie wskutek uchylecia 11 pełnomocnictw przeprowadziła swoich kandydatów. Z urny wyszło 18 radnych izraelitów i 5 zastępców izraelitów, pp. Gamski i Piłcki.

KRONIKA.

Wybory do Rady miejskiej: Z pierwszego koła wybrani zostali radnymi: ks. Julian Paszyński, ksiądz Józef Drozd, Dr. Leon Ziemiański, Stanisław Goliński, Władysław Nahlík, Jędrzej Skala, Adolf Amort, Dr. Michał Kozłowski, Ignacy Frankowski, Dr. Fryderyk Smutny, Karol Monne, Dr. Franciszek Doliński, — zaś zastępcami: Jerzy Harwot, Michał Kozłowski (kupiec), Emil Piskorz, Aleksander Faliszewski i Hugo Królikowski.

W drugim kole Radnymi: Gamski Franciszek, Gans Majer, Gans Meilech, Schütz Izaak, Dr. Rosenbach Wilhelm, Dawid Naftali, Dr. Baumfeld Jakób, Schwarztal Leon, Brodheim Abraham, Dr. Mendrochowicz Leon, Scheinbach Mojżesz, Frei Simehe. Zastępcami Radnych: Pillersdorf Jakób, Abeles Abraham, Wiesel Henryk, Kris Samuel, Pilecki Marcell, Lichtbach Leib.

W trzecim kole Radnymi: Dr. Dworski Aleksander, Ks. Podoliński Miron, Adamowski Jan, Dereniowski Józef, Schwarc Jakób, Majerski Ferdynand, Tygier Zygmunt, Gans Leizor, Henner Boruch, Szczurko Jau, Dornwald Michał, Wolf Chaim. Zastępcami Radnych: Feuer Leizor, Osiński Michał, Patryn Tomasz, Tannenbaum Chaim, Grossmann Chaim, Kiebus czyli Kiebuziński Szymon.

Pogrzeb śp. Juljana Malarkiewicza rady c. k. sądu krajowego zmarłego we Lwowie dnia 18. b. m. w 50 roku życia, odbył się w poniedziałek dnia 20. b. m. przy nader licznych udziale publiczności, kolegów zmarłego, przyjaciół i znajomych. Trumnę zdobyli liczne wieńce, ostatni upominek pozostałych dla przedwczesnie zmarłego. Śp. Julian urodzony w Przemysłu ukończył tutaj nauki gimnazjalne, zaś studia prawnicze we Lwowie. W Przemysłu też wstąpił do sądu, gdzie jakiś czas jako auskultant, a następnie jako towarzysz prokuratora dał się poznać w urzędowaniu jako człowiek pełen wiedzy, sumiennosci i prawości, pracowity, i bezstronny, słowem jako urzędnik wzorowy umiejący połączyć z rzadkim taktem niezawisłość obywatelską i szczerą przekonani politycznych z wymogami urzędu. Rusin z rodu, cenit i szanował swoją narodowość, ale w Polaku widział swego brata

i zawsze dążył do zgody i jedności, bo tylko w tej widział przyszłość obu narodowości. Tak Polacy jak i Rusini proponowali mu nieraz mandat do sejmu, ale śp. Juljan Malarkiewicz, widząc niesnaski i rozdwojenie między swoimi, uchylał się od tej godności. Jako sędzia odznaczał się niezwykłymi zdolnościami, prztem wytrawnością i niezawisłością zdania, przez co jednał sobie u przełożonych uznanie, a u kolegów młodszego pokolenia miłość i szacunek. Umiał swoim taktem i uprzejmością podbić serca młodszych, bo był dla nich wyrozumiały, przyjacielski i zawsze gotów z życzliwą radą: to też młodzież cenila w nim te rzadkie dziś zalety. W życiu prywatnem był zmarły nadzwyczaj uprzejmym, miłym i towarzyskim, pełnym swobody, dobrego humoru i dowcipu. Był on przeto za czasów kawalerskiej duszą towarzyskiego życia w Przemysłu i bez Julka nie mogła się obejść żadna zabawa, żaden bal, żaden festyn. Nic dziwnego przeto, że koehali go wszyscy i że, co w terażniejszych czasach jest rzadkością, nie miał ani zawistnych, ani nieprzyjaciół. Zamianowany radcą opuścił śp. Juljan Przemysł i pozostawał najpierw w służbie przy c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie, a następnie przy c. k. sądzie krajowym we Lwowie. W obu tych miejscach zaskarbił sobie śp. Juljan tę samą miłość i ten sam szacunek, jakie go zaszczycały w Przemysłu. Przemowa przeto wygłoszona nad mogiłą śp. Juljana była wiernym wyrazem myśli wszystkich, którzy zmarłemu oddali ostatnią przysługę, odprowadzając jego zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Sądownictwo nasze utraciło w zmarłym wybitnych zdolności pracownika. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Juliana Malarkiewicza złożyli członkowie tut. sądu na rzecz ubogich miasta kwotę 23 zł.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował koncepistę namiestnictwa Władysława Marka w Jarosławiu prowizorycznym komisarzem powiatowym i przeniósł go do Pilzna, dalej zamianował praktykantów koncepistycznych Władysława Gadzińskiego w Starem mieście, Stanisława Bodnara w Przemysłu i Władysława Skalkowskiego we Lwowie prowizorycznymi koncepistami namiestnictwa i przeniósł ostatniego do Jarosławia. Wreszcie przeniósł namiestnik komisarza powiatowego Edwarda hr. Starzeńskiego z Sanoka do Krakowa.

Wiener Zeitung ogłasza nominację starszego kontrolora pocztowego we Lwowie Ryszarda Walchera starszym zarządcą poczty w Przemysłu.

Wiadomości wojskowe. Jak „Reichswehr“ donosi, będą już w ciągu bm. gotowe barki dla pułku artylerji w Przemysłu, których koszt zawotowano jeszcze w budżecie na r. 1889, poczem ten pułk przydzielony zostanie do obrębn 10 korpusu. Obecnie przenoszą tam magazyn argumentacyjny siedmiu specjalnymi pociągami kolei Karola Ludwika z Krakowa na dworzec wojskowy przemyski. Dyslokowany w Ołomuńcu 10 pułk artylerji przeniesiony zostanie do Krakowa, na miejsce odchodzącego 1 pułku. Dywizya baterji konnej Nr. 10 także z wiosną przeniesie się do Krakowa, a 1 dywizya bat. konn. przeznaczona dla Krakowa, pozostanie nadal w Wadowicach.

W sprawie pospolitego ruszenia ogłasza magistrat m. Przemysła co następuje: W myśl rozporządzenia Wys. c. k. Ministerstwa obrony krajowej z dnia 17. sierpnia r. 1886 Nr. 135 dz. u. p. wyłożone będą w magistracie miasta (w biurze ewidencji wojskowej II. piętro) spisy imienne osób do służby w pospolitem ruszeniu w roku 1890 obowiązanych do przejrzania przez interesowanych w czasie od 20. do 31 stycznia 1890 w godzinach urzędowych. U. wiadamiąc o tem wzywam P. T. interesowanych, ażeby spostrzeżenia swoje, a względnie sprostowania co do powyższych spisów z powodu mylnego zapisania względnie pominięcia w tych listach z dostarczeniem dowodu przynależności, celem uzupełnienia spisów, uskutecznienia dodatkowych wpisów i zanotowania możliwych zmian zaszytych wskutek nabytej gdzieindziej przynależności, śmierci, emigracyi i t. p. w powyższym czasie wnieść zechcieli.

Sługi. Ślub p. Tadeusza Czaderskiego, komisarz tnt. powiatowej dyrekcji skarbu z paną Maryą Semilską, córką adwokata kraj. we Lwowie p. Teobalda Semilskiego, odbył się we Lwowie d. 18. bm. Ślub Pny Jadwigi Bobczyńskiej, z panem Florianem Kozłowskim z Lipy, odbył się w cerkwi w Krzemiennej, w pow. brzozowskim.

Kronika karnawałowa. Pierwszy wieczorek Towarzystwa dramatycznego w sali pod „Opatrnością“ w sobotę dnia 18. b. m. wypadł bardzo dobrze. Nieliczne lecz dobrane towarzystwo hasało z życiem i ochoczo w pięknie udekorowanej sali przy dźwiękach muzyki 77. p. p. do godziny 5 rano. Tańce prowadził dzielnie i umiejętnie p. auskultant Z. Bufet oddany p. Zakrzewskiemu restauratorowi hotelu pod „Trzema koronami“ nie pozostawiał nic do życzenia. — O. gólną sensacyję sprawiło pojawienie się na wieczorku o godzinie 4 1/2 rano dwóch pp. wojskowych, którzy prawdopodobnie z pomyłki przybyli na salę tak wczesnie. Uczestnikom zabawy pozostało miłe o niej wspomnienie.

Redutę niedzielną można zaliczyć do udanych. Odwiedzili ją przeszło 100 osób, między tymi zwyl 30 w maskach. Kominiarz, djabeł, woźny odnieśli oklaski. Dukat w pączku dostał się akademikowi p. K. Goście redutowi rozeszli się dopiero o godz. 6 rano. Do tańca przygrywała muzyka 77. p. p.

Komitet teatralny stowarzyszenia „Gwiazdy“ urządził w sali stowarzyszenia w dniu 25. stycznia 1890 piknik.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na odezwę „Bractwa Najświętszej Maryi Panny“ dołączoną do dzisiejszego numeru „Gazety“. Cel podniosły tego bractwa opiekowania się chłopcami biednymi, sierotami lub opuszczonymi z powodu ubóstwa lub przez niechęć rodziców, wypełniającej znaczną lukę w naszym ustroju społecznym, o której jeszcze Państwo nie pomyślało, zasługuje na szczerą, chętną i ofiarne poparcie ogółu. Piecza nad młodzieżą opuszczoną ma wielką doniosłość, bo ochrania tych pariasów od zdziwienia moralnego i zaniku fizycznego, zmniejsza liczbę proletaryatu powstającego z przerażającą szybkością, szczególnie po miastach. Bractwo Najświętszej Maryi Panny zamierza obecnie, aby rozszerzyć zakres swego działania i większą od dotychczasowej opiekować się ilością chłopców, wystawić dom własny na pomieszczenie opuszczonych i sierót. Popierając chętnie każde takiego rodzaju przedsięwzięcie chcemy także od siebie współobywateli, aby się przyczynili do tego dzieła i wedle możliwości skromnym chociażby datkiem umożliwili rychłe jego wykonanie.

Koncert 24 p. p. w sali hotelu „Wiktoria“ zgromadził liczny zastęp publiczności, jak zawsze w tym lokalu doborowej. Program koncertu urozmaicony i wykonanie wzorowe zadowolili słuchaczy w zupełności, ustalając sławę zasłużoną kapelmistrza p. Hötzla.

Cyrk na „Bednarówce“ był w niedzielę d. 19. bm. tak przepiękny, że zamknięto sprzedaż biletów. Podobnym sukcesem nie poszczycił się dotąd u nas żaden teatr. Cełkuje to smak publiczności przemyskiej i jej pociąg do — lino-szkoczków, nie tylko w cyrku lecz także i w życiu publicznym.

Ogień kominowy. Przedwczoraj dnia 21. bm. o godz. 7 wieczorem zapaliły się sadze w kominie budynku, gdzie się mieszczą areszta miejskie. Straż ogniowa ugasiła ogień natychmiast. Sadze zajęły się skutkiem niedbałego czyszczenia komina. Dozór nad kominarzami musi być rzeczywiste wzorowym, jeśli nawet w zabudowaniach magistratu nie są kominy należycie wmiatane.

Wypadek. W niedzielę d. 10. bm. spadł pompier miejski przy napełnianiu latarni przed kościołem OO. Franciszkanów skutkiem własnej nieostrożności ze samego szczytu drabiny na ziemię i odniósł w tym wypadku dość znaczne skaleczenie głowy.

Na placu Rybim powstała między kupującymi mięsem i koszmernym drobiem w środę dnia 22. b. m. o godz. 10 $\frac{1}{2}$ bójka. Zapaśnicy użyli jako broni odciętych nóg krowich. Od tego rodzaju oręża padł ofiarą Lewi Denner, któremu rozbito nos i naderwano lewe ucho. Zapaśnicy wołali za policją, stojkowsy jednak nie pojawił się, chociaż głosy były donośne, a walka trwała do bre pół godziny.

Zmarli. Józef Bednarz, właściciel handlu wędlinami i wyrobów masarskich, obywatel miasta Przemysła, członek wydziału Stowarzyszenia przemysłowców wyrobów spożywczych i były dyrektor kasy chorych tegoż stowarzyszenia, zmarł w środę d. 22. b. m.

Michał Szaszkiewicz, ek. starosta z Pilzna, syn śp. Grzegorza tut. kanonika, zmarł d. 22. b. m. w Pilźnie po krótkich cierpieniach. Zwłoki sprowadzone zostaną z Pilzna do Przemysła d. 25. bm., o godzinie 8 rano i przeniesione będą z dworca kolei żelaznej w Przemysłu do gr. kat. Cerkwi katedralnej, a zład po odprawionem nabożeństwie na cmentarz tutejszy.

† **Feliks de Turka Jaworski,** oficer b. wojsk polskich z r. 1831 zmarł 22. bm. licząc lat 87. Pogrzeb 24. bm. o 3. popoł. z mieszkanką z ul. Ogrodzistej na Zasaniu.

Wykaz nowourodzonych i zmarłych osób w mieście Przemysłu (łącznie z załogą wojskową) za czas od 12. do 18. stycznia 1890. Nowourodzonych: chłopców 11. — dziewcząt 9. — razem 20 dzieci. — Nieżywo urodzonych dziewcząt 1. — Zmarło w pierwszym roku życia: chłopców 3. — dziewcząt 2. — razem 5 dzieci. — Zmarło z chorób: z braku sił żywotnych. 2. — z duru 1. — z gruźlicy płuc 2. — z chorób zapalnych narządu oddechowego 2. — z niezłytu jelit 1. — z urazu starczego 4. — z wszelkich innych chorób 11. — Razem zmarło 23 osób. — Między tymi zmarło obcych 4 osoby — w szpitalach zmarło 5 osób.

Morderstwo jarosławskie. Podejrzani o podwójne morderstwo popełnione w Jarosławiu podczas pobytu cesarskiego zbiegowie wojskowi Kiszczak i Schwenk sprowadzeni zostali do więzienia garnizonowego. Śledztwo przeciw nim o morderstwo ciągle jeszcze jest w toku.

O śp. Amelii z Czorbów Dumowskiej, o której śmierci donieśliśmy w poprzednim numerze, pisze „Dziennik polski.“ Wiadomość o śmierci śp. Amelii smutnym echem odbiła się w sercach licznych jej znajomych i tej samej liczby osób dla niej zobowiązanych niezwykłą jej słodyczą i uprzejmością i rzadką dzisiaj dobroczynnością. Urodzona w r. 1810 wyszła za mąż w r. 1831 w Kijowie, w chwili, gdy matka jej secundo voto Wałkowska trzymana była w tem mieście w więzieniu za to, iż w jej majątku organizował się oddział powstańczy powiatu Owruckiego. Do roku 1863 mieszkała na Wołyniu, odkąd po kilkuletnim pobycie w Belgii, od r. 1869 w Galicji, w Krakowie i Przemysłu (w domu własnym przy lwowskim trakcie, obecnie własności p. Maszewskiego p. r. „Gaz. przem.“) Cała młoda emigracja w Belgii doświadczyła jej gotowości do pomocy biedniejszym, a dom jej stanowił nieraz jedyny polski łącznik towarzyski. W Krakowie i Przemysłu znaną była z hojnych wsparć każdego filantropijnego lub własną moc na celu mającego stowarzyszenia. Nie

wiele może zostawia legatów — za życia otarła też bardzo wiele! Cześć jej pamięci!

Zmarli. Książę Aosta, członek panującej we Włoszech dynastii, były król hiszpański, zmarł w Turynie.

Przewodnika gimnastycznego „Sokół“ (organ Towarzystwa gimnastycznego) opuścił prasę Nr. 1. ze stycznia r. b. Treść: Życzenia noworoczne. — Influenza. — O urządzaniu sal i boisk gimnastycznych dla szkół ludowych i średnich (c. d.) — Ćwiczenia na koniu wszerg (c. d.) — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Dr. Franciszek Ciżek (wspomnienie pośmiertne). — Bibliografia. — Urywki higieniczne. — Kronika.

Na Uniwersytet Jagielloński zapisało się na półroczu bieżące 85 teologów, 463 prawników, 556 medyków, 93 filozofów i 43 farmaceutów — razem 1239 uczniów, a w tej liczbie 108 nadzwyczajnych. Nowo immatrykułowanych jest w tym roku 318, mianowicie 29 teologów, 150 prawników, 108 medyków, 31 filozofów. Przeszłego roku o tym czasie było na Uniwersytecie 1277 uczniów, zatem więcej o 38, niż obecnie; nieznaczny ten ubytek spowodowała nowa ustawa wojskowa, która, jak wiadomo, nie dozwala, aby jednoroczny ochotnik był równocześnie uczniem Uniwersytetu. Na Uniwersytecie Jagiell. wykłada 44 profesorów zwyczajnych, 17 nadzwyczajnych, 22 docentów prywatnych i 2 nauczycieli.

Dyrekcją teatru hr. Skarbka we Lwowie objął z dniem 10. bm. na mocy umowy zawartej z p. Władysławem Barączem p. Mieczysław Schmitt, syn znanego historyka Henryka, redaktor i współwłaściciel „Dziennika polskiego“.

Strejk fiaków urządzili w Stanisławowie tamtejsi fiakrzy w środę 15. bm. Ani do pociągów ani na przeznaczone miejsca żaden nie wyjechał. Przyczyną tego środka heroicznego było rozporządzenie magistratu, którem fiaków rozlokowano po różnych stronach miasta. Strejk skończył się wskutek interwencji władzy miejskiej po południu fiakry zajęły przeznaczone stanowiska, a pięciu woźniców poszło do kozy.

Z Semmeringu donoszą, że tam witała już wiosna, od paru dni bowiem panuje ciepłe i przyjemne wiosenne powietrze, a pokryte odwiecznym śniegiem szczyty gór przy pogodnym jasnym niebie przedstawiają przepyszny widok. Na zieleniejących się zaś już łąkach kwitnie tysiące pierwiosnków i rozmaitych alpejskich kwiatów.

Telefon między Wiedniem i Berlinem. Z Wiednia donoszą do „Voss. Ztg.“, że badania wstępne co do zaprowadzenia związku telefonicznego między Berlinem i Wiedniem doprowadziły do zadawalającego zakończenia Austriackie ministerium handlu pragnie, aby linia wkrótce utworzoną została. Z tego powodu rozpoczną się niebawem układy między rządami. Świeżo robiono w Wiedniu próby z nowym przyrządem telefonicznym, który czyni zbytecznymi muszle słuchowe i pozwala słyszeć głos wyraźnie w wielkiej przestrzeni z najdalszej odległości.

Projekt kolejnych wystaw francuskich we wszystkich stolicach będzie w zupełności wykonany. Syndykat tworzy 150 osób. Wystawy będą urządzone w Londynie, w Petersburgu, może w Warszawie, w Moskwie, w Wiedniu, w Medyolanie, w Madrycie. Syndykat stara się o ułatwienia cłowe; jeżeli je uzyska, wystawy te ruchome staną się stałą instytucją.

Gladstone postanowił z końcem bieżącego miesiąca po ślubie swego syna przesiedlić się do Oksfordu i tu zamieszkać jakiś czas stale. Zajmie on mieszkanie w kolegium tak zwanem „Zaduszkiem“, gdzie mu zarząd pozostawił kilka pokojów do dyspozycji. W międzyczasie zajmuje się Gladstone uporządkowaniem swojej biblioteki liczącej nie mniej więcej jak 18.000 tomów. Cenna ta biblioteka zostanie z zamku Hawarden, przeniesioną do piwnic o żelaznych sklepieniach.

Cholera w Mesopotamii. W Basorze, znacznym tureckim mieście portowem umarło na cholere żył 3000 osób. Jak wychodzący w Konstantynopolu dziennik „Neologos“ słusznie dodnosi, grozi Europie zawleczenie tej strasznej choroby przez karawany handlowe, które zamiast jak dawniej, przeciągać wprost przez Persję do Rosji, przełożyły swój szlak do tureckiej Małej Azji. Ponieważ w Persji mimo późnej pory roku, cholera nie ustała, a tureckie władze pograniczne zarządziły tylko osmioldniową kwarantannę dla podróżnych, przeto, pisze „Neologos“, może cholera do nas zawitać, zanim się tego spostrzeżemy.

Przedpotopowe olbrzymie zwierzę wykopano w owej Zelandyi. Według doniesień, długość szkieletu miałaby wynosić nie mniej niż 130 stóp. Nie określono dotąd gatunku, do którego zaliczyćby można odkryte szczątki potwora.

MAŁY FEJLETON.

Statyści.

„Proszę pana na wieczór“, powiedziała mi pani Z. podając malusienką rączkę ze znaczącym uściskiem. Przyjaciółka od serca pani Z. dała zeszyt zimy kilka wieczorków, które się zupełnie udały, pani Z. przeto nie chcąc pozostać w tyle za przyjaciółką postanowiła tej zimy nie tylko dorównać najdroższej Misi, ale przewyższyć ją. Za prośbą rozestano bez liku, odświeżono dawne znajomości, zawarto nowe, pogodzono się z nieprzyjaciółkami, słowem użyto wszelkich środków towarzyskich, aby zapewnić powodzenie.

Wreszcie nadszedł oczekiwany wieczór. Godzina 10. — Goście, dzięki miłemu zwyczajowi jawienia się jak najpóźniej, zapełniają powoli salon. Gospodarstwo niestrudzeni przyjmują z równą uprzejmością każdego przybysza. Z zaproszonych prawie nikt nie skrewił. Towarzystwo grupuje się. Rozmaitość nie pozostawia nic do życzenia, przebiega wszystkie odcienia od podłotki — do prezydenta i pana starosty. Na mozaikę złożyły się wszystkie stany, bo jest tam kupiec, obywatel wiejski, kilku urzędników, dwóch czy trzech wojskowych, szereg fikalskich, profesor muzyki — przepaszam o tem należało wspomnieć na wstępie — barwna równianka pań i pańien. Z obecnych niestety rzadko kto jest świadom, dlaczego został zaproszony. Próżność wrodzona szuka powodu w wewnętrznej wartości, gdy najczęściej, a prawie z reguły stanowi o zaprosinach nie to, co wartamy, tylko to, co przedstawiamy.

Przyczyna, dla której nas zapraszają, leży częstokroć w zupełnie czemś innym, jak w tem. czego się domyślamy. Zdaje nam się być młotem, gdy jesteśmy kowadłem. Tuszmy sobie grać rolę wybitną w towarzystwie, a zaszeregowano nas tymczasem między — statystów. Podobnie meblom, dywanom, obrazom i fraszkom zdołbiąmy salon, proszą nas, na z y w ozdoby. Niechaj się przeto nikt nie dziwi, iż nie zaproszono go dla jego j a, tylko dla ornamentyki salonowej. W pierwszej linii bowiem nie rozchodzi się o jakość moralną zaproszonych, tylko o to, czem się być zdają i jakim jest ich walor na giełdzie towarzyskiej.

Przypatrzmy się dokładniej towarzystwu zebranemu w salonie, a prawda naszych uwag zostanie potwierdzoną.

Ot tam w kącie rozmawia dwóch panów w wieku średnim. Powierzchność zwykła, nie ich nie odznacza. Obaj są jednak potrzebni, gdyż zajmują stanowiska dobrze płatne i mogą jednej lub drugiej z obecnych pańien na wydaniu zapewnić przyszłość. Kilku młodych ludzi pod ścianami w wysokich kołnierzykach, z klakiem pod pachą i w wymuskanej fryzurze, to zastęp fikalskich sproszony dla bawienia i wytańczenia płci pięknej. W fotelu siedzi jęgotność otyła, brodaty, ręce w kieszeniach, z głową zadartą. Człek to majątny, musiał być proszony. W głębi salonu spostrzegamy parę ciekawych typów obojga płci w stroju trochę zaniedbanym, widocznie niezadowolonych ze swej bytności w tem miejscu. Krewni gospodarstwa, draperya wypłowiała, niestety nieunikniona. Za to na miejscu najczęściej w oko wpadającym widzimy młodą kobietę, której układ, kształty, strój i twarzyczka przyciągają do niej wszystkich panów. Gręci główką jak ptaszyna, szczerzy białe ząbki, uśmiecha się, składa i otwiera wachlarz, zmienia ciągle pozę, wysuwa z pod rąbka sukni malutką nóżkę, mróży oczka, pieści miękkiem głosem, czaruje; ruszka parkietów. Mówią o niej różnie, cóż z tego, kiedy salon zdobi. Rywalka jej p. X. nie jest urodziwą, za to nadzwyczaj miłą i dowcipną. Rozmawia z ożywieniem, słów nie waży wcale, trąci emancypacją, a gdy przy tem jest złośliwą i ośmieszyć umie proszą ją z bojaźni. Ów znowu pan chudy, z miną kwaśną i znudzoną, poziewający bezustannie, to przelożony gospodarza w urzędzie. Chociaż nudny i tetryk, na wieczorku być musi. (D. n.)

Kącik humorystyczny.

Z bruku.

Figaro si! Figaro la!
Skacze, biegam tu i tam,
Słowo grzeczne, uśmiech,
Uścisk dla każdego gotów mam.
Figaro si! Figaro la!
Zawszem gotów, zawsze w skok,
A jak dla mnie to potrzeba,
Schylę głowy, w łapę cmok.
Figaro si! Figaro la!
Jak pan krzyknie. „tutaj! sam!“
W skok wypełniam wolę pana,
Dyscyplinę, postuch znam.
Figaro si! Figaro la!
Mówią, że jam łagas, — ja!
Za to człowiek w pierwszym kole,
Trynkiel jako radny ma.

Na torze łyżwiarskim.

Patrz... porucznik mimo mamy
Argusowych spojrzeń, cięcie,
Halifaksem monogramy
Kreśli w lodzie na zakręcie,
Aż serduszek drży dziewczynie.
Biedna o tem zapomina,
Że gdy z wiosną lód zaginie,
W czem powietrza tylko wina,
Jej monogram — też poplynie.

Tam auskultant holendruje
I zgrabniutkie kreśli koła,
Do sąsiadki swej coś czuje;
W tem ją mama do się woła
I poucza, że bezpłatny;
Nie ma przeto co się milić,
Ten holender nieintrafny,
Szkoda się na sztuki silić.

Trzy ich razem dziś na torze
W różnym stroju, różne latka,
Chociaż świeże, zgrabne, hoże,
Pusta kieszeń u ich latka.
Same wiodą korowody,
Młódz na stronie zimna stoi,
Darmo marzną im jagody
Świat się dziś golizny boi.

Mąż nad biurkiem ślęczy w pracy,
Pani na lód zdrowie każe;
Otaczają ją junacy,
Co raz inny biega w parze.
Mnie się jednak wszystko zdaje
Że ten sport niewinny, zdrowy,
Gdy serduszek jej roztaje,
Wyda strój dla męża głowy.

Dwie siostrzyczki, każda inna,
Wyszły na tor dla nauki.
Józia młodsza, tak niewinna,
Iż nie mogąc ślizgiej sztuki
Pojąć łatwo, często pada;
Lecz w upadku tym jest sztuka,
Gdyż tak zgrabnie się układa,
Że ją każde oko szuka.

Dział ekonomiczny.

Koleje państwowe zaprowadzają z dniem 1. lutego b. r. abonament na codzienną przesyłkę mięsa, jaj, jarzyn i mleka, a to dla przesyłek, które w jednym miesiącu osiągną wagi 500 kilogramów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Józef Jarolim.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcyi

Drobne ogłoszenia.

Cukiernia K. Schabenbecka potrzebuje **zaraz ucznia do praktyki** z ukończoną 2 kl. gimn. lub 6 klasą wydziałową. Znajomość języka niemieckiego jest pożądana.

Votum, ogier ciemno-kasztanowaty pełnej krwi po Csatar, po Daniel O'Rourke od Koncepcy po The Reiver, stanowiąc będzie od 1. lutego br. klacze po 15 zł. i 2 zł. na stajnię, w Wysocku p. Radymno. Utrzymanie klaczy liczyć się będzie po cenach targowych Jarosławskich.

Pies czarno-brunatny ratler (bastard borsuka) długi, niski o prostych nogach **zginął** z baraków kawalerji w Radymnie prawdopodobnie na najbliższej stacyi kolei żelaznej. Nazywa się Dakl. **Znalazca otrzyma 10 zł. nagrody.**

Rogacz młody utaskawiony każdego czasu do nabycia na probostwie w Bolestraszycach, poczta Żurawica.

Dyrekcja Przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników poszukuje **woźnego**, któryby pełnił również obowiązki stróża domowego. Blizsza wiadomość u kasyera.

Ogród w Medyce posiada obfity zapas kwiatów i roślin wazonowych i przyjmuje w każdej chwili zamówienia na bukiety, wieńce, etc. Wykonanie gustownie, ceny przystępne. Poczta telegraf i stacya kolei w miejscu. Zarząd ogrodu w Medyce. Aleks. Purchla, ogrodnik.

